

Aleksiej S. Buszmin

Metodologiczne zadania literaturoznawstwa

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 59/2, 305-337

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ALEKSIEJ S. BUSZMIN

METODOLOGICZNE ZADANIA LITERATUROZNAWSTWA

1

Literaturoznawstwo radzieckie osiągnęło poważne rezultaty w badaniu i upowszechnieniu artystycznej spuścizny literackiej i literatury współczesnej. Świadczą o tym wielkie, wielotomowe prace oświetlające historię rozwoju literatury w jej związkach z rozwojem społecznym; prace poświęcone ważnym problemom historii literatury, teoriom estetycznym i poszczególnym gatunkom; monografie naukowe poświęcone wybitnym artystom słowa, krytykom i poszczególnym utworom; podręczniki dla szkół średnich i wyższych; naukowe wydania twórczości klasyków, źródeł literackich i folklorystycznych; liczne publikacje cennych historycznoliterackich materiałów. Dokonana została także wielka praca poświęcona krytycznej analizie koncepcji dawnych szkół literaturoznawczych (filologicznej, historyczno-kulturalnej, psychologicznej, porównawczo-historycznej, socjologicznej, formalnej), z których każda w swoim czasie miała pewne osiągnięcia, ale bezpodstawnie pretendowała do miana jedynie słusznej i do uniwersalnego znaczenia w nauce o literaturze.

Zasady metodologii marksizmu-leninizmu wydały owoce we wszystkich dziedzinach badań literaturoznawczych. W szczególności międzynarodowe zjazdy slawistów — IV w Moskwie (1958) i V w Sofii (1963) — stały się dostatecznie przekonywającym świadectwem tej przewagi

[Aleksiej S. Buszmin (ur. 1910) — członek-korespondent Akademii Nauk ZSRR, dyrektor Instytutu Literatury Rosyjskiej Akademii Nauk ZSRR (Dom Puszkina), autor prac: *Роман А. Фадеева „Разгром”* (1954), *Сатира Салтыкова-Щедрина* (1959), *Сказки Салтыкова-Щедрина* (1960).

Przekład (nieco skrócony) według wyd.: А. С. Бушмин, *Методологические задачи литературоведения*. W zbiorze: *Вопросы методологии литературоведения*. Москва—Ленинград 1966. Академия Наук СССР. Институт Русской Литературы (Пушкинский дом.) Издательство „Наука”.]

i tych perspektyw, którymi dysponuje nasze i obce literaturoznawstwo wiążące swoje losy z marksizmem, w odróżnieniu od literaturoznawstwa burżuazyjnego, które zrywa z postępowym kierunkiem myśli społecznej i poddaje się wpływom formalizmu, estetyzmu i freudyzmu.

Mamy teraz prawo stwierdzić, że cała — w rozumieniu ogólnym — radziecka nauka o literaturze odrzuciła prymitywny antyhistoryzm zarówno formalistyczny, jak wulgarno-socjalistyczny, który stanowił jej niedomogę w pierwszych latach istnienia. Łudzilibyśmy wszakże samych siebie twierdząc, że znajdujemy się już na poziomie naszych zasad naukowych. I kiedy kierowani pragnieniem dalszego postępu przechodzimy do oceny poziomu naszej dyscypliny z punktu widzenia jej własnych możliwości i coraz bardziej skomplikowanych zadań społecznych, uzasadnione staje się i niezadowolenie z dotychczasowych osiągnięć, i surowa krytyczna ocena błędów, i wskazanie trudności, przeszkód oraz zaniedbań. W szczególności, mimo ożywienia studiów nad problemami teorii literatury, wszyscy uznajemy, że zarówno skala, jak rezultaty badań w tej dziedzinie są niewystarczające. Jeszcze wyraźniejsze jest zapóźnienie w opracowaniu metod badań literackich. Naprzód dotkniemy przyczyn tego zjawiska.

Okres lat dwudziestych i początku trzydziestych charakteryzowały głośne walki o metodologię literaturoznawstwa. Był to czas, gdy nauka radziecka opanowywała marksizm w warunkach ostrej walki z tradycjami i koncepcjami burżuazyjnych szkół literaturoznawczych, z wulgaryzatorską deformacją i uproszczeniem marksistowskiej metodologii w stosunku do zjawisk sztuki. Ostre dyskusje odegrały swoją pozytywną rolę ujawniając nie tylko poszukiwanie prawdy, ale i błędy. Oczywiście decydujące znaczenie w opanowaniu marksizmu przez literaturoznawstwo miała nie ta otwarta i czasem dosyć scholastyczna demonstracja różnych rodzajów broni metodologicznej, lecz zrozumienie sensu i siły metody marksistowskiej w jej konkretnym naukowym zastosowaniu, w praktyce pracy badawczej. Wraz z upływem czasu metodologiczne różnice, charakterystyczne dla wczesnego stadium rozwoju radzieckiej nauki o literaturze, zostały przewyciężone. Poniosły klęskę — jako równie bezzasadne — zarówno formalizm i wulgarny socjalizm. I oczywiście znikła konieczność poprzednich ostrych form sporu. Nie oznaczało to jednak, by konieczność rzeczowej dyskusji nad problematyką — już jako problematyką literaturoznawstwa marksistowskiego — nie była wciąż aktualna. Tymczasem w ciągu lat następnych nie prowadzono prawdziwie twórczych prac nad zagadnieniami metodologii. Dyskusje na różne tematy dotyczyły problematyki metodologicznej tylko marginesowo, okazjonalnie i mimochodem. Naturalnie także w owych czasach metodologia literaturoznawcza nie stała w miejscu, rozwijała się tak, jak

się zawsze rozwija, przede wszystkim bezpośrednio w konkretnych badaniach. Musiał się jednak na niej odbić negatywnie fakt, że przez dłuższy czas konkretne doświadczenia badań naukowych nie były systematycznie analizowane i uogólniane. Zagadnienia metodologii literaturoznawstwa nie stanowiły przedmiotu szczególnego zainteresowania zespołów naukowych. Wskutek tego nie wyjaśniono ani osiągnięć, ani błędów, które narosły w dziedzinie metod naukowych badań. I prawdopodobnie właśnie dlatego, że myśl naukowa w ciągu długiego czasu nie dość często zwracała się ku problematyce metodologii, odwykliśmy od niej. Inercja minionych lat działa dotąd. I teraz także mało uwagi poświęcamy zagadnieniom metodologii, nie uświadomiliśmy sobie dotąd z dostateczną ostrością wagi ich opracowania. W sposób stopniowy i niezauważalny straciliśmy poczucie specyfiki metodologii literaturoznawczej. Została zagubiona i zmieszana z innymi pojęciami: przede wszystkim z ogólną metodologią nauki, po drugie — z teorią literatury. Tymczasem, oczywiście, ani pierwsza, ani druga nie przekreśla i nie zastępuje funkcji metodologii badań literaturoznawczych.

Światopogląd marksistowsko-leninowski, materialistyczna estetyka, stanowiące filozoficzną podstawę naukowej metodologii radzieckiego literaturoznawstwa, otwierają przed badaczem nieograniczone możliwości poznania literatury pięknej w całej historycznej różnorodności jej form. Ale możliwości metody naukowej i realna efektywność jej zastosowania to są oczywiście różne rzeczy; ich pełna koordynacja ciągle jeszcze pozostaje idealnym celem naszych naukowych dążeń. Marksistowska metoda jest jedyną naukową drogą do obiektywnej prawdy, ale jednocześnie jest to droga najbardziej skomplikowana, która ma swoje trudności, która wymaga od badacza szczególnie wielkiej wiedzy i zdolności. Prawidłowa metoda broni przed błędami zależnie od stopnia, w jakim badacz ją poznał i opanował nie tylko teoretycznie, ale także w praktycznym działaniu, w procesie aktywnego głęboko uświadomionego przyswojenia i zastosowania w specyficznej sferze poznania.

Błędne wyobrażenie, że można się ograniczyć do wydobycia zasad metodologicznych z prac klasyków marksizmu-leninizmu i do prostego zastosowania ich do swojej dyscypliny, że z ogólnej marksistowskiej metodologii jakoś sama przez się, jakoś automatycznie, bez szczególnych naszych wysiłków może powstać specjalna metodologia literaturoznawstwa — paraliżuje lub przynajmniej stępia poszukiwania w dziedzinie metodologii.

Tymczasem dialektyka materialistyczna, jako nauka o ogólnych prawach przyrody, społeczeństwa i myślenia i jako teoria poznania, nie ogranicza bynajmniej specjalnej metodologii i konkretnej metodyki, pozostawiając w tym zakresie różne możliwości wyboru, nie zakłada

podporządkowywania się regułom specjalnych naukowych metod i kanonizacji którejkolwiek z nich. Przeciwnie, filozoficzna metoda marksizmu może uzyskać najbardziej elastyczne zastosowanie tylko poprzez opracowywaną i stale doskonałą specjalną metodologię w określonej dziedzinie badań. Tylko tą drogą może ona urzeczywistnić swe możliwości, uwzględniając specyfikę przedmiotu badań, i dać pole do ujawnienia indywidualnych możliwości badacza. Ogólne zasady marksistowskiej metodologii nie zwalniają nas od obowiązku opracowywania ich w zastosowaniu do specyfiki literaturoznawstwa. Przystwojenie naukowych zasad klasyków marksizmu-leninizmu to nie koniec, lecz tylko punkt wyjścia pracy literaturoznawców nad swoją metodologią.

W warunkach szybkiego rozwoju współczesnej nauki i rosnącej złożoności jej nowych zadań praca nad ogólnofilozoficznymi i specyficznymi problemami logiki i metodologii naukowego poznania zyskuje coraz większe znaczenie. Przedstawiciele nauk przyrodniczych wraz z filozofami dokonali już pierwszych płodnych kroków w tym aktualnym kierunku. Wybitne osiągnięcia nauk przyrodniczych w naszym kraju należy tłumaczyć nie tylko patosem czasu, nie tylko najnowszą instrumentalną techniką, ale także tym, że znaczna grupa filozofów aktywnie włączyła się w opracowanie zagadnień metodologii nauki i logiki badań naukowych przede wszystkim w zastosowaniu do zadań przyrodznawstwa i techniki¹.

We współczesnej nauce zasługuje na uwagę fakt wydzielenia się samodzielnej metodologicznej dyscypliny — logiki badań naukowych. Jest to rezultat poprzedzającego, a zarazem konieczny warunek dalszego rozwoju nauki na drodze ścisłej wiedzy. Logiczny problem poprawności poznania naukowego (jego zgodności z sobą samym) staje się tak samo aktualny, jak teoriopoznawczy problem prawdziwości poznania naukowego (jego zgodności z badanym przedmiotem). Poprawność logiczna myślenia naukowego jest najważniejszą przesłanką prawdziwości wiedzy. Tymczasem w dziedzinie nauk humanistycznych zainteresowania metodologią badań naukowych, z nielicznymi wyjątkami², ograniczają się tylko do aspektów światopoglądowych, gnoseologicznych. Jest rzeczą niewątpliwą, że przedstawiciele nauk społecznych, w szczególności litera-

¹ Zob. np. *Тезисы докладов симпозиума „Логика научного исследования” и семинара логиков*. Киев 1962. — Por. także materiały tej konferencji opublikowane w piśmie „Вопросы философии” 1962, nr 10; prace zbiorowe pod red. В. М. Кидрова: *Законы мышления*. Москва 1962; *Формы мышления*. Москва 1962; *Проблемы научного метода*. Москва 1964; prace zbiorowe pod red. Р. В. Тауанса: *Философские вопросы современной формально-логической науки*. Москва 1962; *Проблемы логики научного познания*. Москва 1964; oraz książki: И. Д. Андреев, *О методах научного познания*. Москва 1964; И. Фролов, *Очерки методологии биологического исследования*. Москва 1965.

² Zob. np. Б. А. Грушин, *Очерки логики исторического исследования*. Москва 1961.

turoznawcy, uciekając się do pomocy filozofii i logiki powinni poświęcić zagadnieniom logiki nauki uwagę odpowiadającą ich znaczeniu.

Równie ważne jak zagadnienie stosunku metodologii literaturoznawczej do ogólnej metodologii naukowej wydaje się nam także poprawne rozwiązanie problemu wzajemnego stosunku między metodologią literaturoznawstwa a teorią literatury. Ta ostatnia w postaci, w jakiej się ją u nas uprawia, nie obejmuje zagadnień metodologicznych. Prawdopodobnie tak właśnie powinno być. Teoria literatury i metodologia nauki o literaturze powinny stanowić dwa różne działy teoretycznego literaturoznawstwa, ściśle ze sobą związane, wzajemnie się warunkujące, ale różniące się charakterem swoich zadań. Teoria literatury ma do czynienia z prawami i kategoriami twórczości artystycznej, metodologia literaturoznawstwa — z zasadami naukowego badania tych praw i kategorii.

A tymczasem w naszych teoretycznych rozważaniach kategorie literatury pięknej często miesza się z zasadami nauki o literaturze. Następuje identyfikacja specyfiki literatury (myślenie obrazami) i specyfiki literaturoznawstwa (myślenie pojęciami logicznymi). Stąd wypływają różnego rodzaju nieporozumienia i bezowocne spory o zasady badania takiego na przykład ogromnie ważnego zagadnienia, jak zagadnienie jedności formy i treści dzieła artystycznego.

Zawsze słuszny i uzasadniony jest protest przeciw jednostronności arbitralnych operacji, ignorujących wzajemne przenikanie i wzajemne uwarunkowanie formy i treści. Często jednak protest taki przekracza rozsądne granice, odmawiając badaczowi w ogóle prawa do rozczłonkowania całości w procesie analizy. Jeżeli jedność konkretno-zmysłowej formy i treści ideowej jest koniecznym warunkiem istnienia obrazu artystycznego w dziele i jego bezpośredniej percepcji jako takiego, to „rozszczerzenie” obrazu jest równie niezbędnym warunkiem jego wejścia w proces logicznego myślenia, jego istnienia w pojęciach. Nauka nie może obejść się bez analizy, bez „rozszerzania”. Podczas gdy teoria literatury stwierdza jedność treści i formy dzieła artystycznego, metodologia literaturoznawstwa kierując się tym twierdzeniem wskazuje sposoby analitycznego badania tej jedności. Dzięki metodologii i metodyce literaturoznawstwa teoria literatury uzyskuje wartość stosowaną, realizuje siebie w konkretnych badaniach historycznoliterackich i z kolei znajduje w nich swe potwierdzenie i bodziec do dalszego rozwoju. Dlatego obok zagadnień teorii literatury dostrzegać należy właściwe zagadnienia metodologii i metodyki literaturoznawstwa.

Każda nauka ma swoje specyficzne problemy logiczne; jeśli ich nie rozwiązuje, przestaje być nauką. Kiedy rozpatrujemy wewnętrzną budowę jednej nauki, konstruktywne zasady jej normalnego funkcjonowania, musimy uznać konieczność takich jej składowych części, które

mają obsługiwać tę naukę, doskonalić jej właściwe narzędzia, gwarantować jej rozwój wewnętrzny, czynić ją zdolną do najlepszego rozwiązywania praktycznych zadań społecznych. Właśnie na tym polega zadanie specjalnej metodologii i metodyki każdej dyscypliny i literaturoznawstwa w szczególności.

Niedocenie wagi specjalnych studiów nad badawczymi metodami literaturoznawstwa, długotrwałe osłabienie zespołowej troski o ich doskonalenie musiało odbić się negatywnie na rezultatach pracy naukowej. Projektowane w akademickich instytutach literaturoznawczych badania o charakterze metodologicznym i metodycznym najchętniej przesuwano na plan dalszy. W 1958 roku został opublikowany problemowy memoriał o prawidłowościach rozwoju literatury pięknej, opracowany przez grupę wybitnych uczonych. Memoriał uzasadnia konieczność przygotowania zespołowej pracy „Metodologia i metodyka badań literaturoznawczych”, uogólniającej doświadczenia marksistowsko-leninowskiej nauki o literaturze. Upłynęło blisko dziesięć lat i kto o tym w tej chwili pamięta?! Do zapomnienia przyczynił się i sam memoriał, proponujący dyskusję nad celowością wydania takiej pracy „na jednej z przyszłych ogólnozwiązkowych narad literaturoznawców”³. Ale kiedy będzie zwołana ta narada? i czy będzie? Taki jest los ważnego pomysłu. Ale to jest właściwie wszystko, co projektowaliśmy bezpośrednio w dziedzinie metodologii literaturoznawczej, jeśli nie liczyć niektórych spraw o charakterze szczegółowym. Została zapomniana stara, dobra akademicka tradycja poprzedzania studiów historycznoliterackich wstępem metodologicznym. Nie ma niczego podobnego nawet w naszych wielotomowych pracach zespołowych z historii literatury. Treścią poprzedzających je wstępów są uwagi na różne tematy o charakterze ogólnohistorycznym. Dlatego także dla literaturoznawców szczególnie ważne były takie środki, jak szeroka dyskusja nad zagadnieniami metodologii naukowej na rozszerzonym posiedzeniu Prezydium AN ZSRR w październiku 1963 roku⁴ i na naradzie metodologicznej w Sekcji Nauk Społecznych Prezydium AN ZSRR w styczniu 1964 roku⁵. Środki te wpłynęły na ożywienie zainteresowań dyskutowaną problematyką także w Wydziale Języka i Literatury. W pracach Wydziału i jego literaturoznawczych instytutów, w radach naukowych do problematyki kompleksowej i na seminariach metodologicznych, na kartach czasopism „Русская литература” i „Вопросы

³ *Вопросы советской науки. Закономерности развития художественной литературы.* Москва 1958, s. 22.

⁴ *Методологические проблемы науки. Материалы заседания Президиума АН СССР.* Москва 1964.

⁵ *Методологические вопросы исторической науки. (На заседании Секции общественных наук).* „Вестник Академии наук СССР” 1964, nr 4, s. 129—148.

литературы” oraz w niektórych pracach znacznie wzrosło zainteresowanie problemem metodologii i metodyki naukowej. Prawda, wysiłki w tej dziedzinie jeszcze nie nabrały systematycznego i planowego charakteru.

Dyskusje o realizmie, o komparatystyce, o sposobach budowania historii radzieckich literatur narodów ZSRR, o przedmiocie i zadaniach literaturoznawstwa na współczesnym etapie, o literaturoznawczych gatunkach i inne dyskusje przeprowadzone w instytutach Wydziału — wszystkie dotyczyły zasad badań naukowych, ujawniały sprzeczności i trudności metodologiczne i metodyczne, które narosły w tych dziedzinach i które zgodnie współhistnieją od dosyć długiego czasu a teraz wymagają zespołowej dyskusji.

Jednym z rezultatów osłabienia uwagi w stosunku do naukowych zasad nauki o literaturze jest stopień krytycznego stosunku do burżuazyjnych szkół literaturoznawczych. Prawda, nikt wśród nas otwarcie nie przeczy temu, że np. formalizm jest w ogóle wrogi naszej naukowej metodologii. Ale skłonność do formalistycznych koncepcji czasem jeszcze daje znać o sobie bądź to przez przypisywanie szkole formalnej lat dwudziestych tych zasług, których ona nie posiada, bądź to przez tendencyjne wyolbrzymianie znaczenia niektórych jej szczegółowych osiągnięć w różnych dziedzinach literaturoznawstwa.

W tym celu wykazuje się czasem zależność od szkoły formalnej w późniejszych pracach tych naszych wybitnych literaturoznawców, którzy w przeszłości byli (nawiasem mówiąc, nie wszyscy w tym samym stopniu) związani z tą szkołą. Zapomina się zatem o tej ważnej okoliczności, że istotne znaczenie tych uczonych w literaturoznawstwie radzieckim rosło w miarę ich oddalania się od formalizmu i zbliżania się do marksizmu.

Antyhistoryczna interpretacja istoty szkoły formalnej mogła zrodzić się u różnych uczonych z różnych powodów. Jednych nic nie wiąże właściwie ze szkołą formalną, nie mają dla niej żadnej sympatii i ci po prostu chcieliby oczyścić biografię naukową naszych wybitnych uczonych wywodzących się z grupy byłych formalistów. Inni przeciwnie — nie interesują się biografiami indywidualnymi, troską ich jest podniesienie prestiżu skompromitowanej szkoły, z której tradycjami nie chcieliby w pełni zrywać. Tak czy inaczej, odejście od zasady historyzmu prowadzi obiektywnie do tego samego rezultatu: następuje, że tak powiem, retrospektywna rehabilitacja błędnej metodologii szkoły formalnej; szkoła formalna staje przed nami nie w swojej konkretnej historycznej postaci, lecz w postaci ulepszonej, uwzględniającej chwilę bieżącą, w postaci „uszlachetnionej”.

Oczywiście także przy założeniach metodologii błędnej jako całość możliwe są szczegółowe osiągnięcia. Posiada je też i szkoła formalna —

i nie należy ich ignorować. Ale zasługi te odnoszą się przede wszystkim do zagadnień konkretnej poetyki, stylu, techniki wiersza, metodyki badań, a nie do ogólnej metodologii literaturoznawstwa, jak to niektórzy sądzą.

Tak na przykład P. Gromow w swojej treściwej pracy *Героя и время* poświęcił kilka stronik szkole formalnej lat dwudziestych, stronik naszym zdaniem nietrafnych, dezorientujących czytelnika, jeśli idzie o rolę formalizmu w historii naszego literaturoznawstwa. Formaliści zostali scharakteryzowani jako bojownicy o metodę naukową w literaturoznawstwie, przeciwstawiający się literaturoznawstwu burżuazyjnemu, choć może nie realizujący swego wielkiego zadania z pełnym sukcesem.

Jednym z centralnych tematów rosyjskiej szkoły formalnej (pisze autor) był patos walki z określonym kierunkiem burżuazyjnej nauki — z psychologizmem, z próbami takich literaturoznawców jak Owsianiko-Kulikowski, którzy redukowali fakt literacki do indywidualnej psychologii artysty. Walka o miejsce artysty w obiektywnej ewolucji artystycznej, o poczucie historycznego sensu aktywności artysty — oto, co obchodziło przede wszystkim badaczy nowej formacji. Usiłowali oni walczyć z naiwnym, ubogim grzebanieniem się w osobistych przeżyciach pisarza, które w rzeczy samej jest nikomu nieprzydatne i nic nie tłumaczy w dziele sztuki. Dowodzili oni, że każde dzieło sztuki jest przede wszystkim faktem ewolucji, historii sztuki, w żadnym zaś razie faktem osobistej biografii artysty.

Próba przywrócenia nauce o literaturze wycucia historii, historycznego podejścia do zjawisk sztuki skończyła się u przedstawicieli tego kierunku niepowodzeniem — złożyło się na to wiele przyczyn. Ale trzeba koniecznie odnotować jedno: stało się niemożliwe rozumienie twórczości artystycznej w ten sposób, jak ją rozumieli literaturoznawcy typu Owsianiko-Kulikowskiego. Sam postulat historyzmu w stosunku do zjawisk literackich, nawet nie zrealizowany w konsekwentnie naukowej metodzie, całkowicie zdyskredytował szkołę epigonów Potiebni. Bezzasadność identyfikacji sztuki z osobowością artysty stawała się jasna (...). Należało znaleźć nowe środki badań naukowych, by wyjaśnienie dzieła sztuki od wewnątrz (włączające także rozpatrzenie indywidualnego duchowego rozwoju artysty) łączyło się z analizą historyczną w szerokim sensie słowa⁶.

Mimo poważnego i rzeczowego tonu wypowiedź ta jest tylko mocno tendencyjnym panegirykiem. Przede wszystkim formaliści, jak o tym świadczą ich prace, stosunkowo najmniej byli przejęci walką z literaturoznawcami typu Owsianiko-Kulikowskiego. Ale nie było też po temu żadnego powodu, ponieważ w okresie najbardziej aktywnych wystąpień formalistów szkoła psychologiczna zupełnie nie grała tej roli, jaką jej przypisuje autor pracy. Przedstawiciele szkoły formalnej walczyli przede wszystkim z zasadami estetyki materialistycznej, z ideowością i klasowością sztuki, z postępowymi tradycjami rosyjskiej krytyki rewolucyjno-demokratycznej i oczywiście, w większym jeszcze stopniu, z burzliwie

⁶ П. Громов, *Герой и время*. Ленинград 1961, s. 190—191.

rodzącym się w owym czasie marksistowskim literaturoznawstwem radzieckim. I nawet wtedy kiedy formaliści ostro atakowali wulgarnych socjologów, czasem trafiając w ich słabe strony, krytykowali ich oni nie z lewa, lecz z prawa, nie za wulgaryzację naukowej metodologii marksistowskiej, lecz za próby, choć nieskuteczne, opanowania tej metodologii. Jeden z leaderów rosyjskiego formalizmu, W. Szkłowski, później przyznał samkrytycznie:

Pierwszym teoretycznym krokiem formalizmu była próba oddzielenia od życia i wydzielenia dla siebie „*settlement*” sztuki, do którego nie wchodziłby socjalizm⁷.

Po drugie równie błędne jak określenie głównych przeciwników szkoły formalnej jest twierdzenie P. Gromowa, jakoby swe główne zadania widzieli formaliści przede wszystkim w stworzeniu podstaw historycznego ujmowania zjawisk sztuki, „analizy historycznej w szerokim znaczeniu tego słowa”, w poszukiwaniu tej „obiektywności, która w pełni, bez reszty określałaby dzieło sztuki”. O jakiej obiektywności i jakim szerokim historyzmie może być mowa, skoro nie tylko w praktyce, ale i w deklarowanym programie formaliści redukowali wszystko do immanentnych zagadnień poetyki i stylu, w najlepszym wypadku — do immanentnej ewolucji form artystycznych. Wszystko to było tylko postacią tegoż antyhistoryzmu i subiektywizmu w literaturoznawstwie burżuazyjnym, któremu P. Gromow zupełnie bez uzasadnienia stara się przeciwstawić szkołę formalną jako badaczy „nowej formacji”.

Po trzecie — przyznając, że szkoła formalna w walce o „prawdziwie naukową metodę” (!) poniosła klęskę, wpadła w subiektywizm, przeciw któremu występowała — autor jednocześnie tej szkole właśnie przypisuje zasługę wykorzenia subiektywnego psychologizmu w literaturoznawstwie. Wynikałoby stąd, że w rosyjskim literaturoznawstwie przed pojawieniem się szkoły formalnej nie było niczego poza kierunkiem burżuazyjno-psychologicznym. Ale oto przyszli formaliści i poprzednie błędy „stały się od tej pory niemożliwe”. W rzeczywistości zaś rosyjskie literaturoznawstwo, które posiadało w przeszłości swoje silne postępowe tradycje, które opanowało zasady obiektywnego, historycznego ujmowania zjawisk artystycznych, w latach dwudziestych wchodziło w marksistowski etap swojego rozwoju. Szkoła formalna wypowiadając wojnę tym postępowym tradycjom i zasadom naukowym poniosła klęskę i nie mogła jej nie ponieść, jako wytwór starej burżuazyjnej nauki, która się już przeżyła.

P. Gromow nie jest osamotniony w błędnej próbie związania naukowej marksistowskiej metodologii ze szkołą formalną. Jeden z recen-

⁷ „Литературная газета” 1936, z 15 III.

zentów pośpieszył z pochwałą autora za nową interpretację szkoły formalnej⁸, pojawiły się także i bezpośrednie nawoływania do tego, by skończyć z niedocenianiem teoretycznej spuścizny szkoły. Jednocześnie rozpoczęła się rehabilitacja prądów formalistycznych — futuryzmu, akmeizmu, imażynizmu, konstruktywizmu. Ogłoszono tezę, że „wszystkie te prądy są zjawiskami skomplikowanymi i sprzecznymi w sobie, są w różny sposób i w różnym czasie jednocześnie postępowe i reakcyjne”⁹. Wskazywanie na złożoną sprzeczność jest w tym wypadku nie bardzo na miejscu. Jeśli ocenia się zjawiska — na przykład formalistyczne prądy literackie — nie na podstawie ich istoty, ale na podstawie niektórych pozytywnych wyjątków, które się w nich spotyka, to przy takim relatywizującym podejściu można dowieść wszystkiego, co się chce, można wszystko uczynić jednocześnie „postępowym i reakcyjnym”.

Praca nad problematyką metodologiczną stworzy możliwości prowadzenia aktywniejszej walki coraz doskonalszymi naukowo metodami z reakcyjnym literaturoznawstwem burżuazyjnym. Jednocześnie sprawi to, że będziemy lepiej uzbrojeni do rozpoznawania wszelkiego rodzaju nawrotów i błędów także w literaturoznawstwie radzieckim.

Ale nasza przenikliwość naukowa powinna być skierowana nie tylko przeciw nawrotom przestarzałych poglądów, nie tylko przeciw zdecydowanym odstępstwom od metody marksistowskiej. Należy, nawiasem mówiąc, odnotować, że prace nasze często zbyt wiele miejsca poświęcają krytyce właśnie wulgarnych wariantów odstępstw od metodologii naukowej, ujawnieniu tych najjaskrawszych (a często świadomie wyjaskrawionych) błędów myślenia, których wadliwość jest zupełnie oczywista i nie wymaga żadnych dowodów. Bielinski kiedyś pisał: „Żadna dziedzina nauki nie obfituje w tak potworne bzdury, jak filologia i historia”¹⁰. Nie ma potrzeby obszernie i na serio polemizować z tymi bzdurami, czasem wystarczy po prostu zwrócić na nie uwagę.

Ważniejsze jest wewnętrzne doskonalenie badań literaturoznawczych. Jest to podyktowane nie tylko naszymi znacznymi niedomogami, ale także niewątpliwym, choć i nie dosyć szybkim posuwaniem się naprzód. Niedomogi naszego literaturoznawstwa są już teraz inne niż dawniej. Dziś, jeśli pominiemy wypadki krańcowe, niemożliwe już są przejawy wulgarnego socjologizmu lub formalizmu w postaciach, które były charakterystyczne dla lat dwudziestych. Ale nie powinno to osłabiać starań o opracowywanie metod badawczych. To, co było dobre lub dopuszczalne wczoraj, staje się dziś etapem przekroczonym. Poczucie niezadowolenia z osiągniętych rezultatów jest normalnym stanem dzia-

⁸ А. Тамарченко, *Человек и история*. „Вопросы литературы” 1962, nr 8, s. 196.

⁹ К. Ковальджи, *Продолжая разговор...* „Вопросы литературы” 1962, nr 6, s. 44.

¹⁰ В. Г. Белинский, *Полное собрание сочинений*. Т. 9. Москва 1955, s. 184.

łącza nauki. Wraz z nowymi osiągnięciami wzrastają wymagania, uściśla się wyobrażenie o prawdzie, niedomogach i błędach.

Trzeba powiedzieć, że nasze literaturoznawstwo na razie rozwija się raczej ekstensywnie niż intensywnie. W pole uwagi wchodzi coraz więcej faktów, opóźnia się zaś uogólnienie zebranego materiału, teoretyczne umocnienie zdobytych pozycji każe na siebie czekać. Poczucie niestałości gruntu nie zanika. Przewaga pracy naukowo-zbierackiej, przewaga empirycznego literaturoznawstwa, niedostateczna troska o wzrost elementu poznawczego, syntetycznego, ziarna prawdy absolutnej w naszych badaniach — wszystko to wywołuje usprawiedliwione poczucie niezadowolenia zarówno wśród nas, literaturoznawców, jak i wśród naszych czytelników. Naturalną staje się potrzeba ściślejszych reguł rozumowania i ściślejszych definicji. W związku z tym coraz częściej podejmowane są próby znalezienia trwalszego i ściślejszego oparcia dla literaturoznawstwa. Coraz częściej mówi się o konieczności reform w literaturoznawstwie. Jest to zjawisko symptomatyczne. Potrzeba taka istnieje. Dlatego w interesie zarówno rozwoju literaturoznawstwa marksistowsko-leninowskiego, jak i jego konsekwentnego, aktywnego odseparowania od wszystkich kierunków współczesnej burżuazyjnej myśli literaturoznawczej powinniśmy więcej niż dotąd przejawiać troski nie tylko o zastosowanie kierunkowych zasad metodologicznych, ale także o wzbogacenie i doskonalenie metod badawczych literaturoznawstwa, jego metodyki, „techniki”. Jednym słowem mogłoby nam przynieść poważny naukowy pożytek usunięcie tych nieścisłości, niestaranności, błędów, które są mniej zauważalne i, że tak powiem, nakładają się na kierunkowe zasady metody marksistowskiej, doczepiają się do najlepszych intencji badacza.

Niewątpliwie już samo przewyciężenie nie uporządkowanego stanu literaturoznawczej terminologii, subiektywizmu w rozumieniu i stosowaniu terminów i kategorii naukowych sprawiłoby, że nasze badania stałyby się ściślejsze i zyskały większą siłę dowodową.

Konieczna jest walka z dogmatami i schematami, oczyszczenie słownika naukowych pojęć ze skostnień i przeżytków. Ale równie konieczne jest też przeciwdziałanie relatywizmowi. Oczywiście, każda prawda, każde pojęcie, każdy termin naukowy lub kategoria posiadają nie absolutny, lecz względny stopień prawidłowości, znaczenie każdego z nich jest uwarunkowane przez miejsce i czas. Ale względność naukowych pojęć dopuszczalna jest tylko w pewnych granicach, nie zrywających z podstawowym semantycznym znaczeniem słowa, terminu lub wyrażenia. Nieprzestrzeganie tego postulatu prowadzi do tego, że gorące spory okazują się często tylko sporami o słowa, a nie o istotę sprawy, choć ujawnia się to często dopiero z wielkim opóźnieniem.

Posłużmy się przykładem sporu o prawdopodobieństwo w sztuce. Jedni sądzą, że wymaganie prawdopodobieństwa nakłada na artystę obowiązki biernego fotografowania rzeczywistości i dlatego zdecydowanie usuwają to słowo spośród kategorii realistycznej estetyki. Wojna byłaby słuszna, gdyby była potrzebna: redukcję sztuki do reprodukcji danej konkretnej rzeczywistości dawno już odrzucono. Inni rozumieją postulat prawdopodobieństwa jako swobodne i twórcze naśladowanie przez artystę form rzeczywistego życia, stwarzanie obrazów odpowiadających rzeczywistości w granicach tego, co możliwe i prawdopodobne. Przy takim rozumieniu prawdopodobieństwo pozostaje jednym z warunków artystycznej twórczości. Równie wieloznaczne jest użycie terminu „ludowość” [„Иаробность ”]. Zupełnie słusznie zauważono, że

ludowością nazywają u nas zarówno folklorystyczność utworu, jak komunikatywność formy, wyrażenie narodowego charakteru, wyrażenie palących pragnień narodu i wiele wszelkich innych zalet¹¹.

Do literaturoznawstwa coraz częściej przedostają się terminy z innych dziedzin wiedzy, co oczywiście jest konieczne i dopuszczalne. Nieszczęście polega tylko na tym, że wskutek długiej tolerancji proces ten wytworzył obfitą warstwę terminologii metaforycznej, której przedustawna nieokreśloność staje się częstą przyczyną bezpłodnych dyskusji¹².

Poszczególni literaturoznawcy radzieccy ciągle jeszcze uciekają się do frazeologii zapożyczonych od różnych szkół estetycznych, aż do subiektywnie idealistycznych włącznie. W wielu pracach pojęcie światopoglądu pisarza zostało wyparte przez wcale nie ekwiwalentne pojęcie indywidualnej wizji estetycznej, według której rzekomo każdy artysta tworzy światy artystyczne, rządzone własnymi niepowtarzalnymi prawami.

Trudno widzieć w tym w pełni dopuszczalne właściwości indywidualnej leksyki badacza, ze względu na tę okoliczność, że te i im podobne słowa i połączenia frazeologiczne przy wielokrotnym użyciu ich przez różnych autorów nieuchronnie przybierają charakter terminu. Należy przypuszczać, że autorzy stosują tę swoistą terminologię w jakimś szczególnym metaforycznym znaczeniu, różnym od tego, które przysługuje jej np. w estetyce B. Crocego lub M. Gerszenzona. W tym wypadku pożądane byłyby wyjaśnienia uwalniające czytelnika i literaturoznawcę od sztucznych utrudnień, gdyż nauka o literaturze ma dosyć utrudnień naturalnych.

¹¹ A. Макаров, *Разговор по поводу... Литературно-критические статьи*. Москва 1959, s. 243.

¹² Por. np. artykuł A. Морозова *Существенные недостатки справочного издания („Русская литература” 1962, nr 4, s. 239)*, w którym autor słusznie wskazuje na nadużywanie terminów zapożyczonych z dziedziny malarstwa.

Nauka z upływem czasu komplikuje się. Jest rzeczą oczywistą, że odpowiednio powinna rozwijać się, odnawiać i uzupełniać terminologia naukowa. Przy tym nie można eliminować możliwości i konieczności przywrócenia, odrodzenia niektórych terminów z arsenału dawnych szkół estetycznych i literaturoznawczych, odrzuconych przez nas w ich ogólnych ideologicznych i metodologicznych założeniach, akceptowanych zaś w miarę naukowej wartości osiągniętych przez nie szczegółowych rezultatów. Ale, oczywiście, należy to robić z odpowiednim uzasadnieniem.

Uściślenie terminologii to jednak tylko jeden, choć bardzo ważny problem spośród tych metodologicznych problemów, od których poprawnego rozwiązania zależy sukces dalszego rozwoju literaturoznawstwa jako nauki. Tu dotkniemy tylko niektórych z tych problemów, jak przedmiot i zadania nauki o literaturze na współczesnym etapie jej rozwoju i problem współdziałania nauk w badaniu literatury, problem wewnętrznej dyferencjacji nauki i rozgraniczenia gatunków badań literaturoznawczych, problem historyzmu naukowego i wzajemnego stosunku badań historycznych i teoretycznych, opracowanie zagadnień teorii realizmu, a w szczególności realizmu socjalistycznego.

2

[...] Literatura piękna realizuje przy pomocy środków artystycznych zadanie poznania człowieka i społeczeństwa, żyje ona i żywi się nie tylko ideami estetycznymi, lecz wszystkimi ideami swego czasu, dziedzina jej, jej „autonomia” obejmuje całą rzeczywistość w jej przestrzennym i historycznym ruchu; dokumentuje ona swoją specyfikę nie przez ograniczenie sfery działania wyłącznie do zjawisk estetycznych, lecz przez opanowanie estetyczne wszystkich zjawisk życia społecznego. W związku z tym także problematyka nauki o literaturze powinna być rozumiana szeroko, traktowana nie tylko w aspekcie estetycznym, ale także politycznym, społecznym, filozoficznym i moralnym. W naszych badaniach powinniśmy się częściej spotykać i współdziałać z innymi naukami społecznymi. I tu, jeśli potraktować sprawę serio, nie można się obejść bez ekonomii politycznej i socjologii, do których z tak pogardliwym lekceważeniem odnoszą się teraz zazdrośni specyfikatorzy, roszczący nieuprawnione pretensje do wyłączności w interpretacji sztuki.

Tak więc idea współdziałania z innymi naukami społecznymi tkwi głęboko w samym przedmiocie literaturoznawstwa. Należy powiedzieć, że w historii naszej nauki myśl ta była niejednokrotnie kompromitowana wskutek prymitywnej wulgaryzacji. Rodziło to sympatie dla formalizmu, wąskie i nieśmiałe traktowanie zadań literaturoznawstwa związa-

nych z historią myśli społecznej, niedocenywanie znaczenia współdziałania literaturoznawstwa z innymi naukami. I oczywiście przyszedł czas odrodzenia tego ważnego problemu, nadania mu pełnych praw i wolnych od zniekształcenia form.

Jedność, współdziałanie nauk, kooperacja sił naukowych zakłada zarówno wspólne kompleksowe badanie problemów, jak i zróżnicowanie, celowe i obiektywnie umotywowane rozgraniczenie zadań, sfer działania, pozwalające uniknąć niepotrzebnego dublowania. Wynika stąd, że dla nauki o literaturze, tak jak dla każdej innej nauki, pierwszorzędne znaczenie ma pogłębienie i udoskonalenie wyobrażenia o własnym przedmiocie, metodach, zadaniach, specyficznych wewnętrznych prawach rozwoju badanych zjawisk. Ale to powinno prowadzić nie do odosobnienia, izolacji, lecz do poprawniejszego określenia miejsca danej nauki w systemie nauk i tych styków pogranicznych, które wymagają ściślej współpracy.

Przy badaniu prawidłowości rozwoju literacko-artystycznego literaturoznawstwo styka się przede wszystkim z filozofią, socjologią, historią, psychologią. Tylko we współpracy z filozofią lub — jeszcze ściślej — z estetyką jest ono w stanie poznać skomplikowaną naturę myślenia artystycznego jako szczególnej ideologicznej formy opanowania rzeczywistości; we współpracy z socjologią i historią literaturoznawstwo lepiej opanowuje swoje zadanie jako wiedza o społeczeństwie; w sojuszu z psychologią społeczną i indywidualną ogarnia pełniej charakter człowieka, cały ten skomplikowany wewnętrzny świat osobowości, utrwalony w twórczości artysty słowa.

Możliwości, jakie otwiera współpraca nauk społecznych, są wykorzystywane w stopniu niewystarczającym. Kontakty naukowe między humanistycznymi instytutami Akademii są słabe; tylko dzięki stworzeniu sekcji nauk społecznych w prezydium AN ZSRR zaczynamy przewyżniać długotrwałe rozbieżności.

Oczywiście — kontakty należy realizować głównie poprzez pracę badawczą. I naturalnie takie kontakty intelektualne dochodzą do skutku. Ale, jak to widać z publikowanych prac, wzajemne zainteresowania przejawiają się niezbyt silnie. Co zaś się tyczy wspólnego opracowywania problematyki lub zorganizowanych osobistych spotkań, to wyraźnie widoczna jest ich epizodyczność, niewspółmierność w stosunku do wzrastającego w naukach społecznych zasięgu i znaczenia kompleksowych zadań.

Brak planowej, zorganizowanej współpracy między instytutami humanistycznymi przynosi czasem oczywistą szkodę pracom naukowym. Przypomnijmy tu fakt — potępiony już przez naszą nauką społecz-

ność¹³ — niewłaściwej interpretacji wczesnego etapu rozwoju literatury radzieckiej w tomie 9 *Всемирной истории* przygotowanym przez akademickie instytuty.

Sądzę także, iż na przykład tocząca się w ciągu ostatnich lat walka z formułą „realizm-antyrealizm” była prowadzona w literaturoznawstwie niezupełnie właściwie przede wszystkim z tego powodu, że filozofowie nie wzięli czynnego udziału w tych sporach. Toteż konieczna krytyka tej dogmatycznej formuły jako wulgarnego analogu walki między materializmem a idealizmem w historii filozofii została tak przeprowadzona, że pozostawiła cień niewiary w problematykę związku realizmu z materializmem w ogóle. Obojętny stosunek filozofów radzieckich do tych sporów literaturoznawczych doprowadził do niewybaczalnego pomniejszenia zasad naszej naukowej metodologii, do podkopania samej idei korelacji między realistyczną estetyką a materialistyczną teorią poznania.

Słusznie broniąc swoistości historii sztuki, broniąc się przed utożsamieniem jej z historią filozofii, nie należy jednak zapominać, że realizm w podstawowej tendencji swego rozwoju historycznego związany jest ze światopoglądem materialistycznym, pozostaje w korelacji przede wszystkim z nim, a nie z idealizmem. Właśnie ta głęboka historyczna i gnoseologiczna korelacja między realizmem artystycznym a materializmem filozoficznym, między realistyczną estetyką a materialistycznym światopoglądem, uprawomocnia zastosowanie Leninowskiej teorii odbicia zarówno w filozofii, jak w sztuce. Inną sprawą oczywiście jest to, że odpowiedniość materializmu i realizmu przejawia się w sposób bardzo złożony, pełen sprzeczności, i dlatego nie powinna być traktowana dosłownie.

Ciągle jeszcze w naszym literaturoznawstwie obserwuje się sceptyczny stosunek do badań socjologicznego aspektu literatury. Przyczynia się do tego pamięć o minionych wulgarno-socjologicznych błędach, charakterystycznych dla wczesnego okresu opanowywania marksistowskiego abecadła. Syntetyczny charakter literatury pięknej, odbijającej rzeczywistość w całej wielości form, otwiera możliwości badania jej w różnych planach. Ale sztuka jest przede wszystkim zjawiskiem społecznym. A tymczasem od dłuższego czasu nie pojawiają się prace naukowe poświęcone problematyce socjologii literatury. Świadczy to o upadku prestiżu zasady socjologicznej w naszym literaturoznawstwie.

Obok problematyki współdziałania toruje sobie drogę wewnątrz nauk społecznych także myśl o konieczności kontaktów między naukami społecznymi a przyrodniczymi. Dziś myśl o możliwości bezpośredniego spot-

¹³ *Методологические проблемы науки. Материалы заседания Президиума АН СССР*, s. 150.

kania estetyki z fizjologią wyższych czynności nerwowych, poetyki lub lingwistyki z matematyką nie wydaje się już zaskakująca. Filologowie coraz częściej dyskutują o możliwościach opracowania materiału literaturoznawczego przy pomocy maszyn elektronowych w tak pracowitych dziedzinach, jak tekstologia i bibliografia, o konieczności bezpośrednich kontaktów z niektórymi najnowszymi odkryciami przyrodoznawstwa przy opracowaniu problematyki estetycznej itp. Oczywiście wszystko to są zagadnienia zupełnie nowe i bardzo skomplikowane. Pospieszność i jednostronność mogą tu spowodować tylko wulgaryzację i kompromitację ważnej idei. Konieczna jest wielka praca przygotowawcza, a przede wszystkim przygotowanie literaturoznawców kompetentnych w odnośnych dziedzinach nauk ścisłych. W widoczny sposób dojrzał już czas, by rozpocząć konkretne i planowe poszukiwania w tym kierunku.

Historycy mają żal do matematyków o to, że „nie zainteresowali się oni dotąd »matematyzacją« historii”¹⁴. Byłoby rzeczą właściwszą zaadresowanie tego zarzutu do przedstawicieli nauki historycznej i do literaturoznawców, którzy zajęli w tej kwestii pozycję wyczekującą.

Próby uzasadnienia takiej pozycji specyfiką nauki o literaturze wydają się nam zupełnie bezpodstawne. Każda nauka bada swój szczególny przedmiot, każda ma swoją specyfikę, i pod tym względem nauka o literaturze nie stanowi jakiegos wyjątku. Współczesne zbliżenie nauk nie przekreśla i nie ignoruje swoistości każdej z nich, ale oczywiście wymaga poważnego uściślenia poglądów na specyfikę, bardziej giętkiej i swobodnej jej interpretacji. Zainteresowanie swoistością nie powinno usuwać zainteresowania problemem związku i jedności nauk.

Poważnemu stosunkowi do sprawy przeszkadza nie tylko negatywny lub sceptyczny punkt widzenia. Jeszcze bardziej szkodliwa jest inna krańcowość — lekkomyślne fantazjowanie, pośpieszne wzywanie do „współzawodnictwa z fizyką”¹⁵; iluzoryczna pewność, że odgadniemy tajemnice twórczości, gdy tylko opanujemy teorię Pawłowa dotyczącą fizjologii wyższych czynności nerwowych¹⁶. Symposium poświęcone kompleksowemu badaniu twórczości artystycznej, które odbyło się w lutym 1963 r. w Leningradzkim Oddziale Związku Pisarzy, nie uniknęło w pełni tej krańcowości¹⁷. Jako pierwsze doświadczenie tego rodza-

¹⁴ С. Сказкин, М. Берг, В. Лавровский, *История и современность*. „Известия” 1962, № 222, з 18 IX.

¹⁵ В. Турбин, *Товарищ время и товарищ искусство*. Москва 1961, с. 23.

¹⁶ Л. Гумилевский, *Заметки писателя. (К павловскому учению о слова)*. „Вопросы литературы” 1958, № 6.

¹⁷ *Симпозиум по комплексному изучению художественного творчества. (Тезисы и аннотации)*. Ленинград 1963, ss. 35.

ju — symposium spełniło swoją rolę. Zasada kompleksowości w pracy symposium została jednak poważnie naruszona. W ważnej i będącej na czasie inicjatywie problematyka społeczna, światopoglądowa, problematyka metodologii estetyki nie zajęła tego miejsca, na jakie zasługuje.

Przypuśćmy, że w niecierpliwie wypowiedzianych życzeniach kontaktów literaturoznawstwa z naukami przyrodniczymi kryje się także element racjonalny: pobudzają one do dyskusji nad problematyką pełną nowości i nieokreśloności. Jednak oto co zwraca uwagę we wszystkich nadmiernie pretensjonalnych odwołaniach do matematyki, fizyki lub fizjologii. Zapraszając nauki ściśle do współdziałania z estetyką i literaturoznawstwem autorzy często wychodzą z założeń, że nauka o literaturze sama w sobie nie ma mocnego oparcia, własnych wewnętrznych podstaw do ścisłego rozwiązywania swoich problemów. Ale przypuszczenie takie to jawny błąd, nie wymagający nawet obalenia. Literaturoznawstwo, zgodnie ze słusznym określeniem A. W. Łunaczarskiego, „samo jest niezwykle subtelnym narzędziem poznania społeczeństwa”¹⁸.

Popierając w pełni współczesne dążenie do uczynienia nauki o literaturze bardziej ścisłą, mniej zależną od kaprysów osobowości badacza, nie powinniśmy jednak zapominać, że kryteria matematyczne w ideologicznych dziedzinach wiedzy mają ograniczoną sferę zastosowań, odgrywają pomocniczą rolę w określaniu stopnia naukowości. Istota sprawy tkwi nie w zapożyczeniach, lecz w udoskonaleniu całego logicznego aparatu samej nauki o literaturze, w rozwinięciu jej własnych kryteriów ścisłości naukowej, w stwarzaniu jej własnych metodycznych i metodologicznych założeń, mających na celu jak najlepsze funkcjonowanie myśli literaturoznawczej. Należy przede wszystkim zwrócić uwagę na konieczność wykorzystania tych nieograniczonych możliwości udoskonalenia zasad badawczych, metodyki, techniki, które tkwią w samym literaturoznawstwie.

Obok procesu integracji nauk, ich coraz ściślejszego współdziałania, naukę współczesną charakteryzuje także inna ogólna tendencja. Tendencja ta wyraża się w przyspieszeniu i pogłębieniu zróżnicowania nauk, w pojawianiu się wciąż nowych i nowych dyscyplin; przegrody między naukami stają się coraz cieńsze, bardziej giętkie, coraz bardziej przesuwalne, przejścia od jednej nauki do drugiej coraz krótsze; powstają kontakty, „zrosty” w takich punktach, w których niedawno jeszcze nikt ich nie przewidywał.

Dwa te procesy — integracja i dyferencjacja — są wzajemnie uwarunkowane: w miarę rosnącej złożoności przedmiotu poznania i naukowych

¹⁸ A. В. Луначарский, *Метод диалектического материализма в истории литературы*, „Вопросы литературы” 1960, nr 7, s. 91.

wyobrażeń o nim jego dalsze rozczłonkowanie staje się coraz konieczniejsze dla pogłębienia badań; z drugiej strony im dalej posuwa się zróżnicowanie, im drobniejsze są jednostki strukturalne stanowiące przedmiot specjalnych badań, tym ściślej przylegają one do siebie, tym bardziej organiczne i głębsze jest ich współdziałanie.

Jak wszystkie inne nauki, tak i nauka o literaturze staje się coraz bardziej skomplikowana. Rozszerza się teren jej historycznego posiadania. Jej zadania stają się większe i bardziej złożone, powiększa się jej zasięg tematyczny i zakres chronologiczny. W tych warunkach zróżnicowanie problematyki, wydzielenie różnych aspektów, a w związku z tym także różnych sposobów, gatunków i typów badań staje się konieczną podstawą nowych teoretycznych uogólnień, doskonalszej syntezy.

Tymczasem bynajmniej nie uświadomiliśmy sobie w pełni znaczenia wewnętrznego zróżnicowania współczesnej nauki o literaturze i nasze próby rozwiązania tego zagadnienia z reguły nie odznaczają się wystarczającą inicjatywą, nowatorstwem, jasnością metodologicznego podejścia. Tradycyjny podział badań na tekstologiczne, historyczne, teoretyczne, trwała specjalizacja chronologiczna związana z etapami historycznego rozwoju literatury — wszystko to zachowuje swe znaczenie, ale wszystko to nie wystarczy. Pracuje się u nas także nad konkretną problematyką badań, ale nie zawsze należycie. Nierzadko problematyka ta była stawiana niewłaściwie, pod wpływem przemijających i dyletanckich dyrektyw, a nie wypływała z podstawowych społecznych zadań samej nauki. Z tego powodu literaturoznawcy przechodzili od problemu do problemu, hiperbolizowali na krótko znaczenie jakiegoś tematu ze szkodą dla wszystkich innych, tworząc swoiste geologiczne warstwy w historiografii naszej nauki. W ten sposób nasza teoretyczna myśl literaturoznawcza z konieczności zakresliła kilka ciekawych, ale bezpłodnych zygzaków. Istniał zygzak nihilistyczny w stosunku do komparatystyki literackiej, istniał abstrakcyjno-scholastyczny zygzak związku z teorią bazy i nadbudowy, istniał nawet zygzak estetyczno-subiektywistyczny, który wyraził się w traktowaniu typowości jako tego, co wyjątkowe. Były także inne zygzaki.

Odsuwały one literaturoznawców od spraw podstawowych i ich własne gospodarstwo znalazło się w stanie chaosu. Dziś nauka o literaturze ma kształt amorficzny, pozbawiony struktury; niejasny jest nie tylko wzajemny stosunek, „harmonia” jej części składowych, ale i ogólna jej struktura, jej anatomia. Nauka o literaturze jest dziś jakby konglomeratem dyscyplin, których granice nie są wytyczone na podstawie ścisłych, naukowych zasad, lecz w zależności od subiektywnych możliwości i poglądów tego lub innego badacza. Dlatego segmentacja zagadnień badawczych nie zrywająca ze zrozumieniem ich jedności staje się jednym

z koniecznych warunków dalszego utwierdzenia się literaturoznawstwa jako nauki. Wydaje się nam w szczególności, że należy poświęcić więcej uwagi rozwojowi tej problemowej specjalizacji, której wyrazem jest wyodrębnienie się poszczególnych dyscyplin wewnątrz literaturoznawstwa. W tej perspektywie mówi się zwykle o poetyce, chociaż jej granice w interpretacji literaturoznawców są jeszcze niejasne. Można by było uzasadniać prawo do stosunkowej samodzielności metodologii i logiki badań literaturoznawczych. Takie lub inne rozwiązanie problemu to sprawa kolektywnego wysiłku. Niewątpliwa jest tylko konieczność poszukiwania rozwiązań.

Najnowsze prace członka Akademii W. W. Winogradowa¹⁹ omawiające problematykę powstałą na styku lingwistyki i literaturoznawstwa otwierają, naszym zdaniem, istotne perspektywy badawcze w tym właśnie sensie, że wyrażają dobitnie dojrzewające dążenie do wewnętrznego zróżnicowania nauk filologicznych, do obiektywnie umotywowanego rozczłonkowania złożonych całości w celu ich głębszego naukowego opanowania.

Rozwijając swoją teorię pojęć umieszczonych w tytule książki *Стилистика. Теория поэтической речи. Поэтика* jako samodzielnych dyscyplin filologicznych, autor wyznacza przedmiot, zasięg i wewnętrzną treść każdej z nich i ustala ich wzajemny stosunek. Odpowiednio do zespołu badań naukowych objętych przez każdą wyodrębnioną dyscyplinę W. W. Winogradow przedstawia ich naukowe założenia i metodykę analizy, wprowadzając je po raz pierwszy w obieg naukowy, oraz konstruuje złożony i subtelny aparat terminologiczny. Przejawia się w tym wszystkim intencja nadania badaniom filologicznym charakteru wiedzy ściślej²⁰. Nie trzeba dowodzić, jak bardzo ta sprawa jest ważna i aktualna w szczególności w literaturoznawstwie, które jeszcze nie przezwyciężyło obojętności wobec problemów logiki badania naukowego i cierpi na dyletantyzm, nadmierną „literackość”, skłonność do beletryzacji określeń naukowych.

W związku z problemem wewnętrznego zróżnicowania nauki ważne znaczenie zyskuje problem gatunków i typów badań literaturoznawczych. Wiadomo, że naprawdę potrzebną pracą naukową można, mówiąc ściśle, nazwać tylko pracę uwzględniającą to wszystko, co w danym zakresie już dokonano, pracę nie powtarzającą dotychczasowego stanu badań, lecz

¹⁹ Por. książki W. W. Winogradowa: *О языке художественной литературы*. Москва 1959; *Проблема авторства и теория стилей*. Москва 1961; *Стилистика. Теория поэтической речи. Поэтика*. Москва 1963; *Сюжет и стиль*. Москва 1963.

²⁰ Właśnie na tę tendencję ostatnich prac W. W. Winogradowa zwrócił specjalną uwagę członek Akademii N. I. Konrad w swoim artykule *О работах академика В. В. Виноградова* („Русская литература” 1964, nr 4, s. 229).

uzupełniająca go nowymi odkryciami, obalaniem lub uściśleniem tego, co było błędne w pracach poprzedników, rozwinięciem tego, co było w ich pracach zaledwie nakreślone, lecz nie rozwinięte. My natomiast zajmujemy się zbyt mało systematycznym bilansowaniem dokonań w wybranym zakresie. Bardzo często monografie różnych autorów o tym samym pisarzu stanowią rezultat równoległych literaturoznawczych lektur tych samych źródeł i dlatego są bardzo do siebie podobne, różnią się tylko pewnymi wariantami, które nie posuwają badań naprzód. Prace w dziedzinie jednakowych lub bliskich tematów są zbyt słabo z sobą skoordynowane. Wykorzystanie prac poprzedników w badaniach późniejszych jest niepełne i — z punktu widzenia naukowego — przypadkowe. Ciągłe jeszcze widoczne są elementy subiektywnego stosunku do poprzedników. Nie byłoby trudno wykazać, że w wielu pracach zaznaczenie współpracy i rozgraniczanie nazwisk, powoływanie się na autorów — w pozytywnym lub negatywnym sensie — jest wyraźnie dyktowane nie względami naukowymi, lecz czysto osobistymi skłonnościami.

Niedocenianie znaczenia ciągłości naukowej w badaniach literaturoznawczych przejawia się także w tym, że na ogół wykorzystywane są tylko prace z ostatnich czasów, nawet jeśli nie wyróżniają się samodzielnością. Poza polem widzenia pozostaje wiele poważnych prac. Przemilczanie zaś lub po prostu niewiedza o pracach poprzedników sprawia, że można wielokrotnie ogłaszać jako nowe odkrycia prawdy dawno już wypowiedziane przez innych.

Nieuchronnym następstwem braku należytej troski o wypracowanie ściślejszych kryteriów naukowej oceny jest gatunkowa, problemowa i tematyczna amorficzność licznych prac literaturoznawczych. Obserwuje się w nich dążenie, by powiedzieć wszystko, co tylko możliwe, poruszyć mnóstwo zagadnień. I o wszystkich tych zagadnieniach mówi się nie tylko to, co uzupełnia poprzednie sądy naukowe, ale także powtarza się to, co już wielokrotnie było powiedziane. Wieloproplemowość, wielotematyczność (bez wewnętrznego związku logicznego), dążenie do szerokości ujęcia po prostu dla pełni „kompozycyjnej” powodują płaski synkretyzm. Dlatego (choć oczywiście nie tylko dlatego) naszym zdaniem ilość i objętość prac literaturoznawczych i ilość zawartych w nich odkryć naukowych pozostają w widocznej dysproporcji. Prace nasze niewątpliwie zyskałyby wiele pod względem naukowym, gdyby ściślej realizowały idee problemowości, „monograficzności” i wyzbyły się charakteru podręcznikowych przeglądów, balastu powtórzeń i mechanicznej wielotematyczności.

Trzeba wreszcie zorientować się w tym, co oznacza metodologiczna i metodyczna pstrokaczna dostrzegana w naszych pracach: czy jest to owa uzasadniona i konieczna różnorodność, uwarunkowana przedmiotem

badania i twórczą indywidualnością badacza, czy jest to eklektyzm obojętnie przez nas przyjmowany; wydaje się nam, że to drugie przypuszczenie nie jest bezpodstawne, gdy chodzi o dosyć liczną grupę badaczy.

Wszystkie te zagadnienia — podwyższenia problemowości badań, kryteriów oceny naukowej, gatunków i typów prac literaturoznawczych — niejednokrotnie były przedmiotem naszych dyskusyj naukowych, ale dyskutowaliśmy je tylko mimochodem, nie osiągnęliśmy żadnego porozumienia i ciągle na nowo pukają one do drzwi, wymagając poważnego, specjalnego rozważenia.

Wszystko to raz jeszcze przekonuje nas o tym, że bez rozumienia specjalnych zadań metodologicznych i metodycznych i zasad badawczych nauki o literaturze nie będziemy mogli należycie posuwać się naprzód. Skomplikowanie i nowość problematyki, rozszerzenie faktycznej, historiograficznej bazy badań wymagają stałego powracania do pytania, jakie powinno być naukowe ujęcie tych problemów i nowych materiałów. A więc istniejący stan rzeczy nakazuje nam przedsięwziąć bardziej zdecydowane środki zdążające do pokonania konserwatyizmu i tradycjonalizmu w rozumieniu naszych zadań, do uwzględnienia bardziej zróżnicowanej skali gatunków, bardziej różnorodnej, nowatorskiej tematyki, większej giętkości w wyborze współczesnego, aktualnego aspektu badanych problemów.

Dążąc do dalszego zróżnicowania problematyki i gatunków badań literaturoznawczych należy jednak naszym zdaniem unikać zbyt daleko idącego rozgraniczenia prac historycznych i teoretycznych.

W ostatnich latach pojawia się coraz więcej prac z estetyki i teorii literatury świadczących o tym, że rozpoczęło się przewycięzanie zapóźnienia teoretycznej myśli literaturoznawczej. Zdrowe i silne zainteresowanie teorią, które pojawiło się w literaturoznawstwie, należy ze wszech miar podtrzymać i rozwijać. Zarazem niejednokrotnie i słusznie wskazywało się na to, że wiele współczesnych teoretycznych prac cierpi na schematyzm, aprioryczność konstrukcji logicznych, na brak związku z konkretną historią literatury.

Przy omawianiu problemów budowy teorii literatury wypowiedziano obawę, czy próba ukazania problematyki teoretycznej w oświetleniu historycznym nie doprowadzi do podstawienia historii w miejsce teorii. Obawy takie wydają się nam niesłuszne. Na razie pracom naszych teoretyków nie grozi niestety niebezpieczeństwo tego rodzaju. Mówimy „niestety”, ponieważ niedomaganiem olbrzymiej większości współczesnych prac o charakterze teoretycznym jest ograniczoność faktycznego materiału historycznoliterackiego, jego niesystematyczność i przypadkowość. Ciągle jeszcze widoczne zapóźnienie w studiach nad teorią lite-

racką nie wyraża się po prostu w małej liczebności poświęconych jej tematów (w tytułach książek i artykułów takie tematy występują dosyć często), lecz w tym, że często ważkie tytuły — „Prawidłowości...”, „Problemy...”, „Zagadnienia teorii...” itp. — okazują się pozbawione podstaw, właśnie wskutek lekceważącego stosunku autorów do konkretnych faktów. Z drugiej strony wiele prac historycznoliterackich cechuje empiryczna opisowość, faktograficzność i przyczynkarstwo. Słowem — istotne braki teoretycznych i historycznych badań literaturoznawczych są w znacznym stopniu uwarunkowane rozdziałem, jaki między nimi istnieje.

W związku z taką sytuacją bardziej celowe byłoby rozwijanie teorii literatury nie tylko i może nie tyle przez wyodrębnienie jej jako osobnej rubryki tematycznej, ku czemu coraz więcej badaczy się skłania, ile przez wzmocnienie myśli teoretycznej we wszystkich pracach, podwyższenie poziomu teoretycznego na całej przestrzeni badań literaturoznawczych. Konieczne są specjalne prace zarówno w dziedzinie teorii literatury, jak historii literatury. Ich samodzielne, oddzielne istnienie jest w sposób dostateczny usprawiedliwione — wchodzi tu w grę zarówno obiektywne, jak subiektywne względy, wynikające ze szczególnych właściwości osobistego doświadczenia i indywidualnych dyspozycji badaczy. Ale najlepiej będzie, jeśli teoretycy przybliżą się do historii, a historycy literatury do teorii, jeśli teoria i historia będą częściej występować jako jedność, bez rozgraniczenia terenów działania, wzajemnie wzbogacając się w tych samych pracach. Właśnie najważniejsza jest teraz teoria rozumiana nie jako wyodrębniony typ badań literaturoznawczych, lecz jako organiczna, jakościowa właściwość wszystkich naszych badań.

Warto wspomnieć wskazówkę W. I. Lenina, że praca teoretyczna powinna być skierowana na „k o n k r e t n e b a d a n i a”, powinna być oparta na „szczegółowym i dokładnym zbadaniu historii i rzeczywistości rosyjskiej”²¹. Ale i w wypadku kiedy zamierza się stworzyć prace teoretyczne, usprawiedliwiają one swe przeznaczenie tylko wtedy, gdy ich doskonałość metodologiczna jest odpowiednio poparta doskonałością konkretnej argumentacji, gdy teoria występuje w ścisłym związku z historią.

4

Literaturoznawstwo radzieckie osiągnęło wielkie i zasadnicze rezultaty w badaniu historycznych prawidłowości rozwoju literatury na wszystkich etapach jej istnienia — od czasów najdawniejszych do naszych dni. Niewątpliwe i doniosłe są zasługi naszych literaturoznawców

²¹ В. И. Ленин, *Сочинения*. Т. 1, s. 278.

w odkrywaniu głębokich związków literatury pięknej, krytyki, publicystyki z losami mas ludowych, historią ruchów wyzwolenicznych i rozwojem myśli społecznej. W badaniach spuścizny Puszkina i Gogola, działaczy ruchu dekabrystowskiego i rewolucyjnej demokracji, Turgeniewa i Tolstoja, Czechowa i Gorkiego, Majakowskiego i innych pisarzy na całym szerokim froncie konkretnych badań historycznoliterackich w sposób owocny przejawiała się zasada historyzmu naukowego. Można by to prześledzić także w biografiiach wielu radzieckich literaturoznawców starszego pokolenia, którzy zaczynali swą działalność w duchu tradycji wulgarnego socjologizmu i formalizmu, a potem stali się wybitnymi przedstawicielami marksistowskiej myśli literaturoznawczej.

Historyzm w myśleniu naukowym literaturoznawców radzieckich dostatecznie wyraźnie przejawia się w ustalaniu powiązań między literaturą a epoką, która ją zrodziła, w oświetleniu wielkich etapów historycznych, kierunków literackich, wielkiej problematyki historycznoliterackiej, twórczości wybitnych pisarzy. Ścisłość ujęcia historycznego w widoczny sposób słabnie w miarę przechodzenia badacza do bardziej konkretnej problematyki (światopoglądu pisarza, właściwości formy artystycznej jego utworów, jego stylu itd.), gdzie trzeba subtelniejszych określeń, gdzie ogólne sądy o uwarunkowaniu historycznym nie mogą niczego wytłumaczyć.

I jeśli wypracowaliśmy już na przykład dostatecznie krytyczny stosunek do przejawów wulgarnego socjologizmu i formalizmu, to nie można tego jeszcze powiedzieć o błędnych tendencjach metodologicznych innego rodzaju, które wciąż jeszcze spotykamy w naszych badaniach. Te odstępstwa od historyzmu, odznaczające się szczególnymi cechami, nie mają dotąd konkretnej nazwy, ich niebezpieczeństwo nie jest jeszcze w pełni uświadomione i sformułowane, co oczywiście nie tylko nie przeszkadza ich istnieniu, lecz raczej je ułatwia.

Przypomnijmy, że w swoim czasie klasycy marksizmu musieli walczyć z takimi tendencjami w metodologii, często pretendującymi do pokrewieństwa z marksizmem, jak np. wulgarnodemokratyczne i aprioryczne podejście do zjawisk społeczno-historycznych. Błędy tego rodzaju stanowiły widoczną niedomogę radzieckiego literaturoznawstwa we wczesnym okresie jego kształtowania i do dziś dnia nie wyzbyło się ich ono całkowicie.

Pojawiające się w literaturoznawstwie elementy wulgarnego demokratyzmu tkwią w nadużywaniu idei ludowości, w skłonności do antyhistorycznej interpretacji tego pojęcia, a stąd również pojęcia folkloru i jego stosunku do literatury.

Ludowość sztuki to wzniosła idea o bogatej treści, która przejawia się w licznych konkretnych formach historycznych i indywidualnych;

jest to idea ciągle rozwijająca się zarówno w toku samodzielnego postępu myśli estetycznej, jak — jeszcze bardziej — w związku z przekształceniami społecznymi. Nie bez powodu ludowość była i pozostała szczególnie ważnym problemem ideowoestetycznych i socjologicznych badań twórczości artystycznej.

Ale wszelkie wzniosłe pojęcia, jeśli się je celowo wykorzystuje tendencyjnie lub bez należytego zrozumienia, mogą służyć fałszywym celom. Tak się ma sprawa także z zasadą ludowości. Sam lud nie jest kategorią niezmienną w czasie. Ponadto w tym samym czasie przedstawiciele różnych kierunków społecznych i ideologicznych wkładają w pojęcia „ludu” i „ludowości” własną treść. W historii rosyjskiej myśli społecznej i literatury ludowość w koncepcji słowianofilów, później zaś reakcyjnych narodników, którzy idealizowali zacofane patriarchalne rysy ludowego bytu, uzyskiwała sens antydemokratyczny.

Tymczasem w naszym literaturoznawstwie zmienne pojęcie ludowości bardzo często uzyskuje niezmienną treść o ustalonej jakości, zmienia się w pustą abstrakcję, w stereotypową etykietę, którą się przykleja do zjawisk o różnym charakterze i znaczeniu. Słowem, z pojęcia tego korzysta się zawsze wtedy, gdy badacz nie umie lub nie chce znajdować innych, konkretniejszych, ściślejszych i właściwszych określeń dla scharakteryzowania wartości pisarza lub jego utworów.

Dosyć często zapomina się o tym, że ludowość tylko w swej podstawowej społeczno-historycznej tendencji staje się estetyczną kategorią o wysokim pozytywnym znaczeniu, że w poszczególnych, jednostkowych, konkretnych przejawach i układach ludowość czasem wymaga epitetów „prymitywna”, „konserwatywna” itd., i wszystko, co pochodzi z „dołu”, uznaje się, bez jakiegokolwiek zastanowienia się, za coś dobrego, nie wymagającego dalszych kwalifikacji.

W bezpośrednim związku z antyhistoryczną interpretacją zasady ludowości pozostaje idealizacja folkloru, aprioryczne uznanie jego artystycznego pierwszeństwa nie tylko we wczesnych stadiach rozwoju literatury, ale i w późniejszych, a nawet współcześnie. Jeszcze gorzej, gdy pozytywną ocenę folkloru, przysługującą najlepszym osiągnięciom bezpośredniej twórczości artystycznej ludu, wprost przenosi się na każdy utwór folklorystyczny. Przy takiej postawie sam fakt związku utworu z folklorem (nawet jeśli jest on pseudofolklorystyczny) automatycznie zyskuje znaczenie pozytywnej, estetycznej charakterystyki.

Badacze, zahipnotyzowani tradycją folkloryzacji literatury jakby jakimś absolutnym pierwiastkiem twórczości, często nakazują Szołochowowi, Twardowskiemu lub Isakowskiemu włączać się w kategorie ludowości tylko poprzez folklor, a nawet nie przez sam folklor, lecz przez folkloryzm Gogola, Kolcowa czy Niekrasowa. Chociaż tak głębokie histo-

ryczne sięganie do początku nie jest wykluczone i gra swoją rolę, nie należy zapominać, że ludowość i folkloryzm wymienionych pisarzy radzieckich były wynikiem przede wszystkim ich biografii społecznej, tożsamej z losami ludu.

Nie skorzystamy z łatwej możliwości cytowania przykładów z prac, w których wielkie słowo „ludowość” jest używane z nieodpowiedzialną rozrzutnością jako pozbawiona treści pochwała. Powołamy się raczej na wypadki mniej oczywiste, które zakradają się do prac mistrzów subtelnej analizy literaturoznawczej. Mamy na myśli książkę G. A. Gukowskiego *Пушкин и проблемы реалистического стиля*, która zasłużyła na wysoką ocenę. Badacz przypuszcza, że u Puszkina „nosicielem ludowego żywiołu myśli, stylu twórczości, a zatem i świadomości jest współczesny lud, tak zwany »prosty człowiek«” [„простолудин”]²², i że ludowość i folklor poznane przez poetę w realnych sytuacjach wiejskiej współczesności miały dla Puszkina „znaczenie norm i kryteriów wobec kultury i moralności rosyjskiej inteligencji szlacheckiej”²³.

Nie można uznać, by wywody te były w pełni zgodne z prawdą historyczną. Ludowość Puszkina zyskała w tej interpretacji taki charakter i taki stopień skończoności, jaki nie był możliwy przed latami sześćdziesiątymi i przejawiał się dopiero w poezji np. Niekrasowa. Co się zaś tyczy Puszkina, to chyba trudno przeczyć myśli pochodzącej jeszcze od Bielinskiego, że ludowość jego twórczości polegała przede wszystkim na prawdziwym odtworzeniu narodowego charakteru rosyjskiego, ucieleśnionego w najlepszych przedstawicielach inteligencji szlacheckiej. Rysy ludowe Puszkina pokazał nie tyle w ich bezpośrednim wyrazie, ile w momencie ich najwyższego w owym czasie rozwoju duchowego. Puszkina, że tak powiem, nie mierzył szlacheckiego inteligenta miarą człowieka z ludu, lecz z dużą wrażliwością dostrzegał i odgadywał przyszłość drzemających potencjalnych możliwości prostego człowieka.

A tłumaczy się to nie po prostu tym, że Puszkina w swojej drodze ku ludowi „nie dotarł” lub czegoś nie zrozumiał w duchowym świecie „prostego człowieka”. Biedny, wiejski „prosty człowiek”, z którego Puszkina, zdaniem badacza, wyabstrahował swoje normy i kryteria, by mierzyć kulturę i moralność epoki, stał jeszcze na takim poziomie rozwoju społeczno-historycznego, kulturalnego i duchowego, że mógł dać tylko cząstkowy materiał do wypracowania zarówno ideowo-moralnych, jak artystycznych koncepcji poety. Dla „norm i kryteriów” Puszkina za mało było tego, co szło „z dołu”. Kształtowały się one na podstawie wszystkich najlepszych zdobyczy kulturalnych, które szły

²² Г. А. Гуковский, *Пушкин и проблемы реалистического стиля*. Москва 1957, s. 161.

²³ *Ibidem*, s. 166.

„z góry”. I w ogóle, jak świadczy o tym cała historia literatury rosyjskiej i nie tylko rosyjskiej, świadomie ludowe normy i kryteria myślenia artystycznego kształtowane były przy pomocy ludu i w interesach ludu, ale nie wyłącznie przez sam lud, lecz przy decydującej pomocy wykształconych przedstawicieli społeczeństwa budzących świadomość w ludzie.

Jeśli zaś chodzi o czysto „ideologiczne” ujmowanie faktów historycznych, to wielu badaczom właściwe jest nawet utożsamianie takiej postawy z marksistowską. Jest to oczywiście pomyłka; dla wyjaśnienia sprawy odwołamy się do autorytetu Engelsa.

W *Anty-Dühringu* Engels przeprowadza krytykę

starej ulubionej ideologicznej metody, zwanej także aprioryczną, w myśl której właściwości danego przedmiotu są poznawane nie przez ujawnienie ich w samym przedmiocie, lecz na drodze logicznej ich dedukcji z pojęcia przedmiotu. Naprzód z przedmiotu tworzy się pojęcie przedmiotu, potem przewraca się wszystko do góry nogami i zmienia się odbicie przedmiotu, jego pojęcie w miernik dla samego przedmiotu. Teraz już nie pojęcie powinno być zgodne z przedmiotem, lecz przedmiot powinien być zgodny z pojęciem²⁴.

Tę czysto ideologiczną metodę badania, konstruującą z góry gotowe przedstawienia w umyśle, a potem na ich podstawie rekonstruującą przedmiot badań, Engels nazywa starą. Jednak z przejawami tej metody ciągle jeszcze spotykamy się w radzieckim literaturoznawstwie.

Jeżeli wulgarny demokratyzm doczepia się do idei ludowości, to metoda czystego ideologizmu może się doczepić do każdego *a priori* skonstruowanego pojęcia i zamienić to pojęcie w miernik rzeczy. Oto przykład. Badacz stawia przed sobą zadanie zdemaskowania burżuazyjnej legendy o tym, że Radiszczew jako rewolucjonista był samotny. Celem tej legendy jest przedstawienie pierwszego wielkiego rewolucjonisty jako myśliciela, którego poglądy nie miały korzeni w rosyjskiej rzeczywistości XVIII wieku. Dla obalenia tej legendy badacz z góry wysuwa tezę, że Radiszczew nie był jedynym rewolucjonistą tego czasu, że miał myślących podobnie towarzyszy.

Zaczynają się poszukiwania ludzi myślących podobnie. Liberalne oświeceniowe poglądy współczesnych podciąga się do rewolucyjnych poglądów Radiszczewa, te ostatnie z kolei ulegają pewnej redukcji i obniżeniu. Zgodność myśli osiąga się tym łatwiej, że w poglądach samego Radiszczewa nie wszystko jest rewolucyjne lub nie w tym samym stopniu rewolucyjne. W rezultacie Radiszczew, w zależności od uporu poszukiwań tego lub innego badacza, staje przed nami w otoczeniu bardziej lub mniej licznych, zgodnie myślących rewolucyjnych towarzyszy.

²⁴ К. Маркс, Ф. Энгельс, *Сочинения*. Т. 20, s. 97; por. także s. 630.

Tak więc burżuazyjno-liberalna legenda o samotności Radiszczewa-rewolucjonisty została obalona? Tak. Ale za jaką cenę? Za cenę zbudowania jeszcze bardziej legendarnej liberalno-burżuazyjnej koncepcji, za cenę interpretacji rewolucyjności jako pojęcia bardzo rozciągliwego i nieokreślonego.

Radiszczew pierwszy w historii rozwoju rosyjskiej myśli wolnościowej wyraźnie wznosił się ponad horyzont postępowego szlacheckiego liberalizmu swoich czasów i dlatego był w tych czasach jedynym człowiekiem zasługującym na tytuł ideowego, świadomego rewolucjonisty. Ale rewolucyjność Radiszczewa nie była tylko rezultatem czysto intelektualnego przyswojenia idei francuskich rewolucyjnych działaczy Oświecenia XVIII wieku. Nie była zjawiskiem pozbawionym korzeni tkwiących w Rosji w końcu XVIII wieku, jak to próbowali twierdzić burżuazyjni liberałowie, lecz wyrastała z głębi rosyjskiej rzeczywistości, nadawała rewolucyjny sens i wyraz antypańszczyźnianym nastrojom chłopstwa i opozycyjnym nastrojom postępowej inteligencji szlacheckiej.

A więc w burżuazyjno-liberalnej legendzie o Radiszczewie należało zdemaskować i obalić tezę nie o tym, że on był jedynym ideowym rewolucjonistą swego czasu (bo tak właśnie było), lecz o tym, jakoby jego rewolucyjność nie miała rodzimych korzeni.

W pracach badaczy literatury naszego czasu odstępstwa od zasady historyzmu występują szczególnie często w próbach konfrontacji rosyjskiej literatury klasycznej i literatury radzieckiej, metod realizmu krytycznego i socjalistycznego. Naruszenie elementarnych postulatów logicznych konkretnej analizy porównawczej stało się — by tak rzec — zjawiskiem powszechnym. Oto jeden przykład jednostkowego, ale typowego w swoim rodzaju sądu:

Doświadczenie Gorkiego pomogło młodemu Fadiejewowi śmiało podjąć problem pominięty przez Tołstoja i jednostronnie postawiony przez pisarzy-demokratów (Reszetnikowa, Omulewskiego, Kuprina), którzy pokazywali tylko nieświadomy protest, bunt, nędzę ludu, a mianowicie problem przemiany nieświadomego uczestnika wypadków w świadomego, rewolucyjnego bojownika²⁵.

Błądność tego sformułowania z punktu widzenia historyzmu spowodowana jest właśnie przez czysto ideologiczne ujęcie. Wyobrażenia o doświadczeniu Gorkiego i Fadiejewa w dziedzinie artystycznego ujęcia problemu rewolucyjnego wychowania mas ludowych przymierza się do pisarzy drugiej połowy XIX wieku i stwierdza się, że ci ostatni nie podjęli tego problemu lub jednostronnie go postawili. O jednym tylko

²⁵ *Социалистический реализм и классическое наследие (проблема характера)*. Москва 1960, s. 75.

zapomniano: czas ludowej rewolucji, który wysunął ten problem, nadszedł dopiero w XX wieku. Ignorowanie różnic w obiektywnych możliwościach dwóch epok prowadzi do tego, że historycznie uwarunkowane ograniczenie pisarzy XIX wieku traktowane jest jako ich subiektywne ograniczenie.

Dostatecznie dobrze wiadomo, że realizm socjalistyczny w porównaniu z realizmem krytycznym stanowi nowy, wyższy etap w historii rozwoju literatury. Wiadomo także, że literatura radziecka wyrażająca wyższy historyczny etap rozwoju artystycznego nie przewyższyła jeszcze poziomu rosyjskiej literatury klasycznej pod względem artystycznych osiągnięć. A tymczasem, wiedząc o tym, w konkretnych badaniach porównujących radziecką literaturę z literaturą klasyczną zbyt często przekształcamy wyższość naszej epoki w wyższość artystyczną naszej literatury, mieszając dwa pojęcia — etapu historycznego i poziomu rozwoju artystycznego na tym etapie. Nie należy zapominać o tych dwóch różnicach (różnicy poziomów w rozwoju różnych historycznych epok i różnicy poziomów rozwoju literatury każdej poszczególnej epoki). W przeciwnym wypadku nie unikniemy poważnych nieporozumień.

Poziom historycznego rozwoju literatury w epoce Szekspira był nieporównanie niższy od poziomu współczesnego, ale Szekspir pozostaje dramaturgiem, którego nikt dotąd nie przewyższył. I w przyszłości każde nowe pokolenie będzie stać wyżej od poprzedzających w rozwoju artystycznym, ponieważ rozwój ten jest zawsze podsumowaniem wszystkich poprzednich zdobyczy, ale nie znaczy to, że przyszli pisarze będą jako artyści na pewno lepsi od swoich poprzedników.

Być dumnym z postępu czasu, to nie zawsze znaczy chwalić się własnymi zasługami, a być dalej od swych poprzedników, to nie zawsze znaczy być lepszym i bardziej wartościowym od nich ²⁶.

Wszystko to, zdawałoby się, jest tak oczywiste, że nawet nie wypada zajmować tym czasem. Ale trzeba podjąć ryzyko, nie bać się ująć za banalnego, by usprawiedliwić sens odwołania się do następującego cytatu:

Wiadomo, że także w literaturze realizmu krytycznego znalazł swoje ucieleśnienie pozytywny bohater epoki, odbiły się prowadzące naprzód siły rozwoju historycznego. A jednak pisarze przeszłości nie znaleźli realnych dróg do zasadniczej przebudowy społeczeństwa. Dopiero literatura realizmu socjalistycznego zna realne drogi prowadzące do urzeczywistnienia ideału ²⁷.

²⁶ В. Г. Белинский, *Полное собрание сочинений*, t. 10, s. 185.

²⁷ *История русской советской литературы в трех томах*. Т. 2. Москва 1960, s. 24.

Sądy te zdradzają jeśli nie zupełny brak logiki historycznej, to w każdym razie jej bardzo słabe przejawy. Wyjaśniamy. Twierdzi się, że „pisarze przeszłości jeszcze nie znaleźli realnych dróg do zasadniczej przebudowy społeczeństwa”. Po pierwsze — dlaczego „nie znaleźli”? Z powodu osobistej słabości pisarzy? Czy dlatego, że nie było to możliwe w warunkach rosyjskiej rzeczywistości minionego stulecia? Prawdopodobnie autorzy książki zgodzą się na to drugie wyjaśnienie, ale ich formuła zawiera w sobie objaśnienie pierwsze, to jest — błędne. A to znaczy, że literatura radziecka różni się pod tym względem od starej literatury nie tym, że samodzielnie znalazła realne drogi do przebudowy społeczeństwa, lecz tym, że jest ona literaturą nowej epoki, która otworzyła przed wszystkimi, w tej liczbie także przed literaturą, drogi ku zasadniczej przebudowie społecznej. A więc należało przede wszystkim mówić o zasługach epoki, a nie po prostu literatury. Zupełnie tak samo odpowiedzialność za to, co „nie było znalezione” w przeszłości, winna spoczywać nie na literaturze, lecz na ogólnym stanie epoki.

Idźmy dalej. Jeśli weźmiemy pod uwagę poziom rozwoju społeczno-ekonomicznego, stan ludowego ruchu wyzwolenczego i stopień rozwoju myśli wolnościowej, to chyba nie można zgodzić się na twierdzenie, że tylko nieliczni pisarze przeszłości rozumieli znaczenie wyzwolenczej misji ludzi pracy. W granicach możliwości swego czasu pisarze XIX wieku dobrze dawali sobie radę z tym zadaniem. Co więcej, właśnie do pisarzy i krytyków należał wówczas zaszczyt najlepszego wyrażania dążeń ludowych.

Co zaś do znajdującej się w tej samej pracy uwagi o niezdolności starej literatury do zrozumienia roli klasy robotniczej, artystycznego odtworzenia jej biografii, to twierdzenie to jest tylko koroną antyhistoryczności formuł, ponieważ żąda od dawnej literatury tego, co wysunęła historia dopiero w późniejszym czasie.

W ogóle słowa „zna”, „nasza”, „jest zdolna” w stosunku do literatury radzieckiej i te same słowa z dodatkiem cząsteczki „nie” w stosunku do klasycznej literatury rosyjskiej stwarzają tylko chaos, ponieważ formułują w stosunku do literatury takie żądania, które są poza granicami jej kompetencji („pisarze przeszłości jeszcze nie znaleźli realnych dróg do zasadniczej przebudowy społeczeństwa”) lub poza granicami możliwości jej historycznej epoki („artystyczne odtworzenie biografii klasy robotniczej, historycznych etapów jej walki o obalenie ustroju wyzysku”).

Można powiedzieć, że rosyjska literatura klasyczna rozwiązywała doskonale właściwymi jej środkami te zadania, które postawiła przed nią jej epoka. I co więcej, rosyjska literatura klasyczna okazała się zdolna do szerokiego, uniwersalnego rozumienia swych zadań. Pisarze

rosyjscy, nie przestając być doskonałymi artystami słowa, stawiali i oświetlali wszystkie najistotniejsze problemy społeczne i intelektualne swego czasu. Estetyka szła ręką w rękę z filozofią, socjologią i polityką.

I oczywiście zupełnie innym zagadnieniem jest zagadnienie charakteru podstawowych problemów naszej epoki. Problemy te są wyższe, bardziej skomplikowane od tych, którymi żył wiek XIX; są o tyle wyższe, o ile społeczeństwo socjalistyczne jest wyższe od społeczeństwa burżuazyjno-szlacheckiego. W związku z tym także nasza radziecka literatura ze względu na swój typ społeczny, na swoje zadania historyczne, na swoje miejsce w rozwoju artystycznym ludzkości stanowi nowy, wyższy etap w historii rozwoju literackiego. Mówiąc obrazowo, nasza epoka jest genialniejsza. Traktować późniejsze i historycznie wyższe stadium w historii społeczeństwa także jako wyższy stopień swoistego rozwoju literackiego — to znaczy mieszać różne pojęcia. Innymi słowami, literatura radziecka przewyższa literaturę klasyczną ze względu na swoją historyczną jakość podyktowaną epoką socjalizmu, lecz nie ze względu na poziom swego własnego rozwoju. Wyższość tego poziomu to cel, do którego dąży literatura radziecka.

Powtarzamy. Myśl ta jest zupełnie jasna, powszechnie zrozumiała. Jeśli zatrzymujemy się przy tym, to wyłącznie po to, by na poszczególnych przykładach pokazać, jak niekiedy następuje pomieszanie różnych pojęć, świadczące o tym, że nie zawsze należycie posługujemy się kryterium historycznym.

W ogóle w sądach o swoistości literatury radzieckiej, o istocie metody realizmu socjalistycznego warto byłoby posługiwać się bardziej przekonywającym, spokojnym, rzeczowym tonem, nie tym wzniosłe patetycznym, który stał się już nawykiem. Nieskończoną ilość razy powtarzają się zachwycone i bezkrytyczne frazesy o tym, że literatura radziecka „odbija całe bogactwo życia, całą złożoność i różnorodność charakterów”, że „maluje osobowość w całym bogactwie jej indywidualnego świata”, że tendencje radzieckiego artysty „są zgodne (...) z tendencją rozwoju historycznego” i że „nie ma tu i być nie może” żadnej rozbieżności itd., itd. Przecież, jeżeli rzecz ma się tak rzeczywiście, jeśli literatura radziecka osiągnęła najwyższy poziom swoich możliwości, to czegoż jeszcze można pragnąć po uzyskaniu takiej harmonii, ku czemu dążyć? Nie ma perspektyw dalszego rozwoju.

W potoku szablonowej retoryki, głośnych deklaracji, oratorskiej przesady często bez śladu tonie żywy, realny, historycznie konkretny profil naszej literatury, jej wzloty i upadki, jej wielkie sukcesy i trudne, związane z błędami poszukiwania. O tym, co być powinno, mówi się tak jak o tym, co jest; o tym, czego się pragnie, tak jak o tym, co się

urzeczywistniło. Nie przeprowadza się koniecznego rozgraniczenia między obiektywnymi możliwościami metody realizmu socjalistycznego a stopniem ich realizacji zarówno w literaturze jako całości, jak i w twórczości poszczególnych pisarzy.

Częstokroć powtarza się w różnych wariantach formułę: „Twórcy radzieccy wychodzą ze wspólnych zasad politycznych i filozoficznych, walczą o jedyny komunistyczny ideał, co nie przekreśla jednak twórczych sporów odbijających specyficzną indywidualną wizję artystyczną świata”. Ale czyż różnice między twórcami radzieckimi ograniczają się tylko do „specyfiki indywidualnej wizji artystycznej”? Czyż tylko to może być przedmiotem sporu? I cóż znaczy wreszcie ta „indywidualna wizja”, z którą coraz częściej wiążą swoje nadzieje niektórzy nasi estetycy, krytycy i literaturoznawcy jako z jedyną właściwością różniącą pisarzy radzieckich od siebie? Jeśli rozumie się przez to po prostu indywidualny typ talentu osobowości twórczej, jak to wynika z przytoczonego cytatu, to nie ma przedmiotu sporu. Zupełnie jasne jest, że „wizja indywidualna” zawiera obok pierwotnych, naturalnych właściwości talentu także właściwości nabyte.

Ideał komunistyczny to pojęcie złożone, wielostronne, ciągle rozwijające się. Poszczególne osobowości objęte tymi ideałem są (i nie mogą nie być) bliższe lub dalsze od niego, panują nad nim w większym lub mniejszym stopniu, przejawiają większy lub mniejszy stopień przekonania, oddania w służeniu nim — słowem, różnią się pod względem głębi ideowości socjalistycznej. To wszystko w sposób najbardziej decydujący wpływa na „wizję indywidualną”. Obiektywne możliwości, które otwiera metoda realizmu socjalistycznego przed twórczością artystyczną, są realizowane przez różnych pisarzy w różnym stopniu, nie tylko z powodu różnic talentu i zawodowego mistrzostwa, lecz i z powodu różnego przygotowania ideowo-moralnego i gotowości służby ideałowi.

Nadużycie abstrakcji „wspólnoty ideowej”, zniwelowanie ideowo-moralnych przekonań pisarzy radzieckich, ich typologia na podstawie najogólniejszych właściwości („wszyscy patrzą na historię z tych samych pozycji”, „wszystkich łączy wspólny stosunek”), redukcja indywidualnych różnic tylko do właściwości talentu i zawodowych nawyków — wszystko to stanowi poważną przeszkodę w zbadaniu realnej, żywej, konkretnej jedności i konkretnej wielopostaciowości naszej literatury.

Możliwe, że przytoczone przeze mnie przykłady odstępstwa od zasady historyzmu nie zawsze świadczą o niewłaściwym rozumieniu zagadnienia, lecz często tylko o niedoskonałości i nieścisłości sformułowań. Niech i tak będzie. Ale w nauce bardzo wiele zależy właśnie od naukowości sformułowań i na pewno wszyscy literaturoznawcy, w tej liczbie także ci, którzy szczególnie energicznie nawołują do naśladowania ścisłości

matematyki, powinniśmy przede wszystkim zwrócić uwagę na konieczność wykorzystania tych nieograniczonych możliwości doskonalenia i uściślenia pojęć literaturoznawczych, które tkwią w samej nauce o literaturze.

Wierność wobec zasady historyzmu jest niezbędnym warunkiem podniesienia ideologicznej roli literaturoznawstwa. Marksistowskie badanie literatury nie tylko nie odrzuca, ale uważa za wprost konieczną ideologiczną ocenę zjawisk, jednak nie przed przedstawieniem faktów w prawdziwej historycznej postaci i nie w niezgodzie z nimi. Niezgodność ujęcia oceniającego i historycznego, wszelkiego rodzaju próby wzmocnienia ideologicznej aktualności literaturoznawstwa z ujmą dla naukowości przeczą duchowi marksizmu.

Wąsko pragmatyczne, wychowawcze sposoby pisania, sztucznie adaptujące fakty do aktualności dnia, są bezużyteczne, lub nawet szkodliwe, ponieważ usiłują one służyć wyższym celom współczesności niewłaściwymi środkami. W. Lenin mówił, że nauka marksistowska jest wszechmocna, dlatego że jest prawdziwa. Aktywność ideologiczna jest prawdziwie skuteczna tylko wówczas, gdy występuje w ścisłym związku z naukowością. Nierozzerwalna jedność strony naukowej i ideologicznej jest podstawą marksistowskich nauk społecznych. [...] ²⁸

*

Tak więc analiza niektórych tylko zagadnień metodologii literaturoznawczej przekonuje nas o tym, że w tej dziedzinie jest jeszcze wiele do zrobienia. Nie będzie błędem jeśli powiemy, że literaturoznawcy wiele sił poświęcają seryjnej — by tak rzec — produkcji książek, tworzeniu prac, które różnią się od siebie tematem, konkretną treścią, ale nie zawsze świadczą o ruchu naprzód, ku wyższemu poziomowi naukowości. Trzeba więc dążyć do takiej sytuacji, w której każda nowa praca będzie służyć nie tylko ilościowemu poszerzeniu tematyki, ale będzie także nowym krokiem do wyższego poziomu naukowości, jakościowym wkładem w opracowanie zasad badawczych, doskonalszym wzorem dla nowych poczynąń naukowych.

Oczywiście udoskonalenie prac z zakresu metodologii i metodyki nie wyczerpuje środków, których wymaga nasze literaturoznawstwo dla

²⁸ [W końcowym rozdziale swej pracy autor omawia problem realizmu socjalistycznego, polemizując zarówno ze stanowiskiem dogmatyków, jak i z koncepcjami „realizmu bez granic”. Zdaniem Buszmina główną zasadą twórczą realizmu jest wierność wobec „form życia”, wobec konkretno-zmysłowego obrazu świata obiektywnego; formy umowne mają znaczenie uboczne; są jednak dopuszczalne, jeśli służą wartościom poznawczym dzieła literackiego.]

swego postępu; niewątpliwie jednak sprawa ta ma dziś pierwszoplanowe znaczenie. Naturalnie, metodologia naukowa doskonali się bezpośrednio w toku konkretnych badań. Równocześnie trzeba poświęcać więcej niż dotychczas kolektywnej uwagi dyskusjom nad problemami metodologicznymi, ich oświetleniu w pracach specjalnych, sprawdzeniu i ocenie prac z punktu widzenia ich realizacji. Niewątpliwie wpłynęłoby to korzystnie na ogólną kulturę myślenia naukowego, na dalszy rozwój badań literaturoznawczych.

Przełożyła *Maria Renata Mayenowa*